WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 27 Marca / 8 Kwietnia **№ 27.** Rok 1858.

KOMMISYA RZĄDOWA
SPRAW WEWNĘTRZNYCH i DUCHOWNYCH.

Podaje do wiadomości, że targ główny na wełnę z mocy postanowienia Namiestnika Królewskiego z dnia 2 (14) Maja 1822 r. rozpocznie się w Warszawie, jak lat zeszłych, dnia 3 (15) Czerwca r. b. i trwać będzie dni cztery. Wagi i pomosty na dni trzy przed rozpoczęciem targu urządzone będą. Deputacya Jarmarczna w tymże czasie czynności swoje rozpocznie i ułatwienia tak producentom jak i kupującym zapewnić będzie się starała. Wełna na targ przywieziona, powinna być opatrzona w świadectwa miejscowego pochodzenia, że jest krajowa i że pochodzi z owiec zdrowych i z miejsca w którém zaraza ani na owce ani na bydło nie istniała. Ponieważ zaś ta ostatnia okoliczność była niekiedy w świadectwach pomijaną, przeto zastrzega się, iżby podobne uchybienia, jako pociągające za sobą wątpliwość względem istotnego pochodzenia wełny z miejsc zdrowych, miejsca nadal nie miały. Świadectwa te na papierze stęplowym ceny kop: 7½ spisane, i przez Wójtów gmin lub Burmistrzów miast, z wyraźném oznaczeniem wsi lub miasta, Powiatu i Guberni, przy wyciśnięciu pieczęci urzędowéj, za rzetelność poświadczone, oddawane być mają oficyalistom miejskim do ekspedycyi wełny w rogatkach wyznaczonym, po zacyfrowaniu zaś ich w Deputacyi Jarmarcznéj, wydane będą napowrót producentom. Nadmienia się przytém, że gdy wyprowadzający wełnę za granicę zgłaszają się następnie do Deputacyi Jarmarcznéj o świadectwa na wywóz takowéj, obejmujące zapewnienie o pochodzeniu wełny z owiec z miejsc zdrowych, wolnych od wszelkiéj zarazy, przeto tak kupujący jako i sprzedający wełnę na targu, obowiązani są zaraz po dopełnioném kupnie i sprzedaży takowéj, i to koniecznie w czasie trwania jarmarku, zameldować o tém Deputacyi Jarmarcznéj przy okazaniu pomienionych świadectw, a jeżeli można i wagcetli, dla szczegółowego odnotawania w właściwéj kontroli; w przeciwnym bowiem razie kupujący sami sobie winę przypisać będą musieli, jeżeli z powodu uchybienia tym formalnościom, żądaniom ich o świadectwa na wysyłkę wełny za granicę, odmówione będzie. Nadto w celu dokładniejszego skontrolowania wełny krajowéj, wyrażoną być ma w pomienionych świadectwach Wójtów gmin i Burmistrzów miast, ilość wełny na pudy i funty, oraz znaki na wańtuchach znajdujące się. Zapewnioném także zostaje, aby wełna bez odprowadzenia na Komorę zaraz w rogatkach ekspedyowaną była, lecz zarazem prowadzący wełnę zechcą przy ekspedycyi takowéj na rogatkach wskazywać miejsce: gdzie taż wełna do sprawdzenia wagi ma być od rogatek przez konwojującego strażnika odstawioną. Gdy jak wiadomo, wełna w kraju produkowana, stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów handlu wywozowego, przeto zwraca się uwagę właścicieli owczarń na staranne mycie owiec, i klassyfikowanie ich przed strzyżą, pakowanie wełny ostrożne, bez targania run, które wiązane być mają średnim szpagatem, nie zaś grubemi sznurkami, i pakowane w wańtuchy, nie przenoszące wagi pospolicie w handlu używanéj; mianowicie też nie należy mięszać wełny z owiec zdrowych z wełną opadłą lub oskubaną. Nadto wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz, gdyż to wznieca obawę przy wychodzie za granicę, czyli wełna w drodze nie była przepakowaną lub inną z owiec niezdrowych zastąpioną. Wańtuchy powinny być ile możności z średniego płótna, 3-brytowe, w długość nieprzechodzące 5 i ¼ arszyna. Od dopełnienia powyższych warunków zależą korzyści lub straty producentów, tudzież powiększanie coroczne konkurencyi lub odstręczanie nabywców.

O TORFACH NA OPAŁ.

(Dalszy ciąg.)

IV. Przygotowywanie torfu w Boeblingen.

Wystawioną w pobliżu Hohenhejmu (znanego Instytutu wyższego agronomicznego w Wirtembergii) fabrykę cukru pod Böblingen zaopatrza w potrzebny opał torfisko znaczne, do koła ją otaczające. Błota te torfowe, jakoli niedalekie ztamtąd Singelfingskie, leżą w upadzie tamecznych formacyi wapna muszlowego, ztąd torfy same są różnolite, w miarę, jak więcéj lub mniéj poprzerastane resztkami muszli albo iłów. Istotę czystą torfową stanowią pospolicie pozostałości roślinne, zbite i mocno zweglone; wszakże nie zbywa i na młodszych gatunkach i lżejszych torfu.

Pomijam szczegółowe opisy tak formacyi owych torfów jak zamiarów zamienienia, po wydobyciu ich, przestrzeni niemi zajętych na łąki, a przystępuję wręcz do podania sposobów, jakiemi Hohenhejmczycy kusili się uprosić sobie eksploatacyę torfu, podług metody Challetona. Przyznają oni również, że otrzymali za p. Challeton idąc, produkt, któren co do trwałości wyrównywał drzewu, a jako paliwo takowe przechodził; jednakże dodają, że koszta przygotowań nie wytrzymały porównania z osiągniętemi ulepszeniami. To zniewoliło ich szukać sposobów łatwiejszych, przyczém zasad głównych metody tamtéj z oka nie spuścili. Podają one w następującéj osnowie, albowiem kto ma zamiar produkować torf na sprzedaż albo do dalekich transportów, nie będą dla niego bez korzyści.

Na sam pierw zastąpiono w Böblingen owo rozdrabnianie torfu jak najmożliwsze, a tak nieodzowne do zbitości jego, jak największéj, najdokładniéj tartką, służącą w fabrykach cukru do rozcierania buraków. Dla lepszego zaś zmieszania pyłu torfowego tak otrzymanego z wodą, zastosowano młynek Bokardusa, przez któren płyn przepuszczano, i przekonano się, że pomoc taka nietylko ułatwia i przyspiesza zmięszanie, ale jeszcze się przyczynia do osiągnięcia massy bardziéj zbitéj; zniszczenie bowiem jak najzupełniejsze wszelkiéj spójności przyrodniéj potrzebne jest koniecznie do osądzania się torfu tém więcéj tęgiego.

Dalsze wszelako manipulacye na sposób Challetona, nie udały się w Böblingen, z przyczyny znajdującéj się w torfach tamtejszych wielkiéj obfitości gliny tłustéj czyli iłu, tudzież szczątków skorup ślimaczych, które stawały na zawadzie szlamowaniu, cedzeniu, opuszczaniu z rezerwoarów wody do ostatka mętnéj, i nareszcie samego tejże przesiąkania w głąb ziemi. Nareszcie i suszenie cegiełek wypadło nader zmudliwie; bo wystawione od razu na słońce albo wiatr, pękały, a w deszcz lub wilgotną porę rosypywały się tém bardziéj; zatém suszenie to wymagało koniecznie obsłony, a téj dać nie było można, niechcąc się wystawiać na koszta nadmierne, gdyż produkcya torfu w Böblingen odbywa się na skalę wielkich rozmiarów.

Wyrabianie torfów na sposób Hanowerski t. j. przez pojedyncze wydeptywanie, potém dopiero strychowanie w formy, pokazało się w Böblingen również niewykonalne, ponieważ massy tam-

tejsze przesuszone za nadto i zawsze bardzo nie jednostajne. Próby nowe uwieńczył pożądany skutek, gdy się udało bez powiększenia kosztów wydostać massę zamiarowi wcale odpowiednią przez mełcie i duszenie torfów na młynku, wynalezionym niedawno w Hohenheimie, o walcach cywiowych (Stabwalzenmühle) do gniecenia kartofli w gorzelnictwie. Z odpadków, pozostających przy kopaniu torfów, naformowało się tym sposobem cegieł torfowych, i te okazały więcéj spójności od kopanych od razu; co ważniejsza, wydzielały więcéj cieplika i dozwalały się suszyć na wolném powietrzu, jak tamte, bez pękania na słońcu albo deszczu.

Torf przeznaczony do strychowania rozmaka na sam pierw w dole wycembrowanym po bokach i wydylowanym na dnie, za dodatkiem odpowiedniéj ilości wody. Jako rzadkie błoto nabiera się czerpakiem jakim i podaje w młynek, przez dwóch ludzi obracany, wśród czego massa przetłacza się przez cywki do wnętrza walców, a z tych wypada z boku, i dostaje się zaraz na formy. Formę taką zbijają z łat 2-calowych, 4 stopy na szerz a 7 stóp długich, przegradzają wzdłuż 7, a w szerz 6 razy, przez co wydaje za jednym zachodem 56 cegieł. Massa przeznaczona do formowania urabia się na gęstość gliny lub wapna do murowania używanego; gęściejsza nie wychodzi jednostajnie z przedziałów. Gdy wierzch ugładzonym zostanie w szablonie, podnoszą go téj chwili i kładą zaraz obok, aby go na nowo wypełnić.

Robota w ten sposób wcale pospieszna; 8 ludzi wystawiają łatwo przez dzień około 10,000 cegieł, przyczém wlicza się już dowózka do dołu, przeróbka w tymże, naczerpywanie, mielenie i strychowanie. Koszta przestawiania do doschnięcia pozostają takie same, jak przy torfie od razu w cegły kopanym, którego wydobycie może $^2/_3$ tego wynosi, co torfu strychowanego. Przewyżka atoli téj $^1/_3$ zrównoważa się sowicie lepszą jakością, massą mocniejszą, która mniéj daje odłamków a więcéj cieplika.

Kuszenie się o torf jeszcze mocniejszy, przez powtórne mielenie, wydało wprawdzie massę daleko więcéj spójną, jednakże takowa nie mogła być wysuszoną pod gołém niebem z powodów wyżéj już podanych. Suszenie powolniejsze wśród cienia i od deszczu zasłonięte, opłaci tam tylko koszta większe, gdzie dalekie transporta lub t. p. wymagają nieodzownie większéj mocy torfu. (Podług C. Siemensa.)

V. Kopanie torfu sposobem Hanowerskim.

Przepomnieli niezaprzeczenie czytelnicy Korrespondenta sposób ten, podany nam w roku 1852, w nrze 92 przez p. H. Jackowskiego z Jabłowa, pod Starogrodem w Pomeranii Pruskiéj s. t. »o bagnach«, dla tego może nie zgrzeszę zbytecznie, gdy ten krótki ustęp, celem odświeżenia go w pamięci, tutaj powtórzę.

Wyrzuca się torf z rowu szpadlem lub koszorkiem w skrzynię z desek zbitą, oblewa wodą z miejsca, gdzie torf wybrany i depce się tak długo, aż massa zupełnie rzadką się zrobi; potém wyrzuca się ze skrzyni na bagno na wysokość 14 do 18 cali. Ta massa leży 24 do 36 godzin spokojnie, aby woda nieco osiąkła; następnie przywięzuje robotnik do nóg deszczki około 1 stopę długości a 6 cali szerokości, pod ramiona bierze krokwie (szczudła), na końcach deszczkami opatrzone i zaczyna raz przy razie massę tę deptać; powtarza to dwa do trzech razy, stosownie do potrzeby; mniéj jak trzy jeżeli pogoda służy, więcéj w przeciwnym razie. Skoro torf obsychać zaczyna, co zazwyczaj czwartego dnia następuje, rozrywa się żelazem w oddziały tak duże, jakiéj wielkości cegły być mają, potém się suszy, składa w kopce i zwozi do palenia.

Torf tym sposobem robiony, niezawodnie jest najlepszy i bardzo zdatny do robienia koksu. Do cegielni bardzo niebezpieczny, gdyż łatwo, przy niewiadomości i nieostrożności strycharza, cegła się zleje, dachówka pokrzywi.

Zaraz potém pisze tenże sam p. H. Jackowski:

Kopanie torfu machiną Brzozowskiego przekładam nad wszystkie inne sposoby, a to z następujących przyczyn:

1) Daleko wcześniéj można zacząć kopać torf na jakikolwiek inny sposób, gdyż ludzie stoją zawsze na suchém, nie walają się i nie rozdeptują torfu.

2) Wydobędzie się największa ilość torfu z bagna, gdyż możem sprowadzić sobie tak głęboko idącą machinę, jak głęboko torf sięga. Sam posiadam dwie machiny na 12, jedną na 14 stóp głębokości, a nie podobna żadnym innym sposobem na 14 stóp głęboki torf z wody wydobyć.

Dla tych, których doniesienie to czyli przypomnienie zainteressuje, dodaję że p. Brzozowski mieszka w Jasienicach pod Szczecinem, w Pomeranii Pruskiéj, uzyskał na swój wynalazek w 1843 r. jeszcze patent, kopie nią 800 do 1000 cegieł 12" długich 4" grubych na godzinę i przedaje swe machiny od 200 do 210 tal. stosownie do głębokości, z jakiéj torf mają wydobywać. Zastosować się również dają do bicia kanałów po torfowiskach, gdyż są przenośnemi. Opis więcéj szczegółowy znajdą ciekawi w nrze 22 Korrespondenta za rok 1855 w tłumaczeniu p. Korswanta z Kuncowa pod Jarmen. — (P. Ostrowski w Warszawie sprowadził te maszyny od Cegielskiego.)

VI. Bagno Haspelskie z torfiarniami.

Z Tygodnika rolniczo-leśnego Wirtembergskiego, przez technika kultur łąkowych Klassena, umieściły Mittheilungi Ces. wolnego Towarzystwa gospodarczego Petersburgskiego, w poszycie 5tym, r. 1856, str. 333—8.

Na drodze pomiędzy Augsburgiem a Monachium przejeżdża podróżujący koleją żelazną przestrzeń szeroko rozległą, zwaną Bagnem Haspelskiém, w którém już od lat kilku pracuje tysiące robotników około dobywania torfu na opał kolei żelaznéj. Otrzymują go częściowo sposobem zwyczajnym, głównie zaś podług szczególniejszego nowego urządzenia, celem tém dokładniejszego przerobienia.

Jest wprawdzie zamierzone spożytkowanie późniejsze przestrzeni osuszonych po torfach dla gospodarstwa, wszakże po dziś dzień przygotowań do tego jeszcze nie widać żadnych; zatém i niniejsze sprawozdanie ograniczy się na wykazaniu onéj preparacyi torfu palnego, którą stosownie do swéj jakości w taki sposób się przygotowuje.

Nasampierw osuszono całą przestrzeń, wynoszącą cokolwiek więcéj jak 561 dziesięcin i to systematycznie, dając główny kanał odpływowy i rozmaite rowy boczne. Osuszenia tego nie rozpostarto naumyślnie na całą głębokość pokładu torfowego, miejscami do 20tu stóp sięgającego, aby go nie przesuszyć, przez co by stracił spójność.

Następnie oczyszczono przeznaczoną tymczasowie partyę do exploatacyi z krzaków i kęp; mchy i trawy, stanowiące niby pokrywę nad torfem właściwym, jako odpadki niezdatne na paliwo, zostały pozdzierane i na kupy zgromadzone na uboczu; całą zaś partyę nasamprzód wybraną wygładzono o ile się tylko dało, ponieważ to nieodzowne do suszenia torfów i zakładania komunikacyj pomocniczych.

Samo kopanie torfu rozpoczyna się najprzód wzdłuż kanałów odpływowych, iż tym sposobem stają się coraz szersze; nareszcie część cała zostaje skopana podług poziomu owych najpierwszych rowów wązkich. Wspomnione górą rumowiska (mchy i trawy wierzchnie) zrzucają się na powrot w doły za torfem pokopane, tam się równają i na nowo osuszają, jeżeli gospodarstwo użytki dalsze z przestrzeni tych ciągnąć zamierza. Gdy zaś to nie w planie, zostawia się wszystko bez dalszego osuszania, końcem nowych formacyj torfu.

Tam gdzie torf jest dojrzały, to jest gdzie rozkład onego ani za daleko posuniętym nie został, ani też nazbyt świeże pokłady rozpoznać łatwo nie pozwalają szczątków ni rodzajów roślin, z których powstały i tworzą massę jasną, brunatną, błotnistą, kopie się torf podobnie i takiemi samemi narzędziami jak powszechnie w Niemczech, wynosi na miejsca splantowane i suszy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

SŁÓWKO O GORZELNIACH

stratach jakie one przynoszą, pokątnéj sprzedaży wódki, o środkach zaradczych, jakieby smutny stan gospodarstw na przemyśle gorzelanym opartych poprawić mogły.

Przy objeździe tegorocznym gorzelni, jeden z Intendentów Skarbowych, widząc smutne położenie obywateli rolników, których przemysł gorzelany w obecnych okolicznościach, obok wysokiego podatku od wyrobu wódki, w stosunku do jéj wartości opłaca-

nego, prowadzi do upadku, rzucił myśl, czyliby nie można przyjść w pomoc producentom, podaniem projektu, aby nie wolno było sprzedać wyrobionéj okowity ogółowo taniéj jak po 50 kopiejek za garniec i starał się zbadać, czyliby urządzenie takie dało się wykonać i jakie przyniosłoby skutki.

Uznając te szlachetne i uczciwe chęci współczuciem dla położenia naszego natchnione, postanowiłem przedmiot ten poddać dyskussyi.

Daleki od zarozumiałości aby spostrzeżenia i uwagi moje miały być nieomylne, czynię to w tym jedynie celu, by pobudzić zdolniejsze od mego pióra, światlejsze i gruntowniejsze umysły, do roztrząsania tak żywotnéj kwestyi, rolnictwo obchodzącéj.

Aby dać obraz strat, jakie przynoszą gorzelnie, strat dobrze producentom wiadomych, należy przytoczyć pokrótce rachunek z gorzelni, jakich mamy najwięcéj. I tak: przyjmując zacier dzienny z 16 korcy kartofli i 2 korcy słodu jęczmiennego, otrzymujemy wódki 10 próby Magiera.

Z kartofli po kwart 11 z korca garncy 44
Z jęczmienia po kwart 20 » » 10

Razem wódki garncy 54,

któréj wartość, licząc po cenie praktykowanéj po kop. 25 za garniec, wynosi . . . rs. 13 k. 50
wywar z korca kartofli po kop. 15 a z jęczmienia po kop. 45 przynosi . . . . rs. 3 k. 30

Ogólna więc wartość produkcyi czyni rs. 16 k. 80.

Na co zużywa się:

Kartofli korcy 16 po kop. 60 czyni	rs. 9	kop. 60
Jęczmienia korcy 2 po rs. 1 k. 50	» 3	
Pięciu ludzi do obsługi po k. 30	» 1	» 50
1½ sążnia drzewa z przywózką po rs. 1 k. 20	» 1	» 80
Gorzelanemu po k. 1½ od garn. tylko	» —	» 81
Za zużycie i reparacye maszyny, procent od budowli i apparatu tylko . . .	» —	» 81
Podatku gorzelanego . .	» 4	» 5

Ogół kosztu wynosi rs. 21 k. 57

A przeto strata dzienna wynosi rs. 4 k. 77

Przyjmując zaś tylko 150 dni czynnych, strata czysta wynosi rubli srebrem 715 kop. 50.

Prosty to, lecz praktyczny rachunek, do największéj liczby gorzelni przystosowanie mający; a jeśliby kto zarzucił, że pominięto doliczyć do dochodu wartość nawozu, odpowiem, że: wartość wywaru liczono za wiele; jeśli bowiem wywary przyniosą policzony wyżéj dochód, to z dodatkami sieczki, słomy, siana, obsługi, które znowu tyle kosztują, wiele dochód z wywaru przynosi.

Jakaż więc jest przyczyna tak niskiéj ceny okowity, że wyrób jéj nie zwraca kosztów produkcyi, i jakie proponować można środki, dla przywrócenia tak koniecznéj równowagi pomiędzy kosztami produkcyi a wartością wyprodukowanego objektu?

W obecnym czasie, trzy główne dopatruję przyczyny nader niskiéj ceny okowity.

a) Dostateczny urodzaj kartofli (z wyjątkiem niektórych okolic), a ztąd niska onych cena.

b) Ogólne trudności finansowe, a ztąd zatamowanie handlu i obawa spekulacyi.

c) Ilość produkcyi przewyższająca konieczną potrzebę.

Urodzaj kartofli wpływa na obniżenie ceny okowity, lecz nie powinien naruszać równowagi w odpowiednim stosunku między cenami surowych a przerobionych produktów, przy względzie na koszta istnieć mającéj; którą to równowagę więcéj naruszać mogą trudności finansowe, brak zamożności u większéj części gospodarzy; lecz główną przyczynę tak niskiéj ceny i zwichniętéj równowagi przypisać należy ilości produkcyi okowity, konieczną potrzebę wewnętrzną przewyższającéj. Może tu ktoś zrobić uwagę: »gdyby tak było, gdzież się podziewa ta okowita, któréj tyle corocznie wyrabiają, a zawsze przed rozpoczęciem fabrykacyi zapasy wyczerpują się?«

Aby na to odpowiedzieć, potrzeba podnieść zasłonę, pokrywającą wiele tajemnic, potrzeba przyznać zasługę ludowi Izraela, który nie uchyla się przed żadnem poświęceniem, nie zraża niebezpieczeństwem, aby utrzymując w całéj sile cząstkową pokątną sprzedaż okowity, po cenach bardzo przystępnych dla konsumentów amatorów, przychodzić w pomoc przemysłowi gorzelanemu, zasilając go w razie potrzeby acz nie odpowiednim funduszem, czy to na opłacenie podatków, należności dla Towarzystwa i t. p. ciężarów. Właściciele przeto gorzelni i propinacyj, uczuciem wdzięczności powodowani, tolerować muszą drobne zboczenia od przepisów tych zawsze gotowych nieść im pomoc dobroczyńców, a zabiegi ostatnich nie zostają bez korzyści: darzą ich prócz tego taką popularnością, taką życzliwością, że w razie jakiego ambarasu, jakiéj napaści, nie trudno jest Berkowi, Judce czy Lejbusiowi stawić 20 świadków, którzy pod gotowością wykonania przysięgi poświadczą, że on zabronionemi interessami nigdy się nie zajmuje; tak ot jako pakciarz, bardzo przychylony do państwa, używany czasem do dozoru propinacyi i t. p.

Lecz nie należy nam, obarczonym ciężarami, czynić zarzutów niebaczności na własne dobro, na moralność ludu naszego, a tém bardziéj zarzutu solidarności w ohydnych postępkach; z uwagi że częstokroć konieczność, instynkt zachowawczy, każdemu Boskiemu stworzeniu wrodzony, zmusza nas do téj obojętności. Chociażby dwudziestu ziemian sąsiadów wzięło się za ręce i dali sobie słowo, że nie będę używać pakciarzy do dozoru propinacyj, złemu nie zaradzą, bo to rozszerza się z miasteczek; tam jest źródło cząstkowéj sprzedaży, źródło demoralizacyi naszego ludu, a obywateli w połowie uniewinnić należy, że przy połączonych nawet usiłowaniach nie mogąc złego powstrzymać, starają się przynajmniéj od strat materyalnych osłonić.

(Dokończenie nastąpi.)

Skromna uwaga

napisana w Balicach przez W. Raszewskiego.

Moralne przekonanie, że wprowadzenie i hodowanie roślin, które przy nader miernéj pracy i żadnych nakładach, liczne nam przynoszą korzyści, jest obowiązkiem gospodarza i artykułem, który żywotnie winien go zajmować, dało mi pohop do skreślenia słów kilku o rzepie ściernowéj (Stoppel Rueben), która jeżeli nie w całym kraju, przynajmniéj w naszéj okolicy dotąd nie ma upowszechnienia.

Sama nazwa téj rośliny (rzepa ścierniowa), wskazuje miejsce i czas, w których sianą być winna i tak:

Po sprzątnieniu jęczmienia, a gdy w nim jest koniczyna, pszenicy, wybiera się kawał odpowiedni ściernia, z dwóch, trzech lub więcéj mórg ziemi, co właściwie od woli i potrzeb zależy, i takowy zorawszy zaraz w zagony lub składy, jak gdzie zastósować można, sieje się na świeżą ziemię rzepa (trzy funty na morgę), bronuje jak każde ziarno po siewie, a po daniu zwyczajnych brózd, bez dalszéj już pracy zostawia się się spokojnie.

Po upływie 3 miesięcy, co od czasu jednak zależy, rzepa staje się już zdatną do użycia cząstkowego, t. j. albo porządkiem odbywa się kopanie ilości potrzebnéj, lub wybiera się większą, co jednakże dozwolić wtenczas można, jeżeli takową na pokarm ludzi przeznaczamy. Średni plon rzepy rachują od 200 korcy z morgi, dochodzi on jednakże, czego byłem świadkiem, 400 szefli z morgi magdebur.; wielkość gatunkowa jest zadziwiająca; widziałem rzepy do 26 funtów ważące. Co się zaś tyczy ogólnego sprzętu, wykonać go można w początku Listopada, wówczas bowiem rzepa jest zdatną do dalszego przechowu, którén w słynném gospodarstwie Marchii w ten wykonywano sposób:

Wykopana rzepa, po odjęciu liści, które i przez czas rośnienia na karmę odłamywać można pozostawia się najprzód w małych poziomych kupkach dni kilka, by schnąc cokolwiek przewiędła, później zwozi się na kupy większe, do korcy 50ciu, układa w kupy podłużno-płaskie (mogiły) i zachowuje jak ziemniaki, robiąc o ile można częste oddechy (lufty); jeżeli zaś pogoda nie sprzyja zwozi się do miejsc pokrytych i postępuje podobnie.

Użycie téj zbawiennéj rośliny jest rozliczne: daje smaczny pokarm ludziom, posiekana drobno i zmięszana z sieczką jest wyborną karmą dla bydła, a nawet widziałem w Szlązku, iż przyrządzoną jak dla bydła rozdawano owcom. Uwagę zaś sławnego agro-

noma p. Farthman, uczynioną w »Piśmie Szlązkiém« iż sposób ten, w czasie długiéj zimy, a ztąd w braku paszy, jest zbawiennym do utrzymania owiec, uważając za trafną, ogólnemu poddaję sądowi.

Kombinując więc lichą pracę, mały, żaden prawie nakład, z czystym zyskiem, który z bezużytecznego zwykle ściernia otrzymać można, jestem przekonany, że każdy skromną uwagę moją z tém przyjmie sercem z jakiém ją kreśliłem, błędy zaś znalezione łaskawie poprawi.

NB. Nadmienić mi jednak wypada, że jeżeli stałe pogody jesieni pozwolą, dobrze jest sprzęt o ile można przeciągnąć, w takim bowiem razie rzepa lepiéj się przechowuje.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk, dnia 3 Kwietnia. Ciepło i jak najpiękniejsza pogoda, z końcem tylko tygodnia zimne i ostre mieliśmy powietrze. Wisła zupełnie oczyszczona z lodów nie stawia żadnych przeszkód ważnych żegludze.

Na Angielskich targach nie zauważano zmiany, ceny jednak nie mogą się podnieść—i do kupna zagranicznéj pszenicy nie było ochoty. Wielu właścicieli zbóż, widząc że dowóz zagraniczny nie odpowiada dawniejszym oczekiwaniom, wstrzymują się ze sprzedażą, w nadziei, że wkrótkim czasie, w połączonych królestwach Anglii, Szkocyi i Irlandyi, okaże się tendencya ku podwyższeniu.

We Francyi zbytkiem ciepła w Marcu pszenice wytrybowały i jest obawa, czyli zwykle w Kwietniu przychodzące zimna im nie zaszkodzą. Dotąd pomimo suszy siewy jak najpiękniéj stoją w całym kraju; na południu tylko dla ciągłych ulewnych deszczów, mocno ucierpiały. Dowozy z zagranicy bardzo szczupłe.

Targi Belgijskie, Holenderskie i Hamburgskie, nie przedstawiały nowéj fizyonomii; w Berlinie tylko przy ostatniéj likwidacyi w Marcu, tranzakcye na żyto pod lepszym wpływem się zamknęły.

Na naszéj giełdzie, nie notujemy prawie żadnego zniżenia, w ubiegłym tygodniu, ale też z powodu nadchodzących świąt i bardzo małych interesów, różnica zniżenia byłaby nawet niedostrzeżoną, pszenice wyborowe cenę 485 guld. za łaszt otrzymały.

W ciągu ostatnich ośmiu dni sprzedano 74 łasztów pszenicy, 274 łasztów żyta, 42 jęczmienia, 47 grochu, 202 centnarów czerwonéj koniczyny, 55 białéj, 21 łasztów Tymoteusza. Spirytusu przystawiono 800 beczek.

płacono za łaszt	wagi funt. hol.	guld prus.	korzec warsz. rs.	k.	rs.	k.
Pszenicy	od $12^7/_8$ do 134	420 do 465	4	73½	5	24
»	134 — 136	470 — 480	5	30	5	41½
Żyta	124 — 128	225 — 237	2	48	2	70½
»	130 — 132	240 — 249	2	70½	2	77
Jęczmienia	109 — 120	234 — 288	2	59	3	27
Grochu		330 — 380	3	72	4	33½

W cenach spirytusu nie było zmiany. Cena beczki tal. $14^1/_6$.

W drzewie robiono mało interesów, sprzedano tylko 750 biało wiezkich okrąglaków po 655 tal. i 35, lżejszych po 280 tal.

Kursa zamian. Londyn $199^1/_2$; Amsterdam 102; Hamburg 45.

Alexander Makowski et Comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 1681 pszenicy czetw. 1653, jęczmienia czetwierti 1103, owsa czetw. 2055, grochu czetw. 153, gryki czetwierti 30, kaszy jęczmiennéj czetwierti 223, mąki żytniéj razowéj czetw. —; mąki pszennéj pytlowéj czetwierti 200, kartofli czetwierti 1096, siana fur 790, słomy fur 307.

Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 273, z opasów sztuk 170, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 134, w ogóle sztuk 577, wieprzy 60, cieląt 2500, baranów —; z tych zakupiono na miejscową konsumcyą wołów sztuk 368, wieprzy 450; cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 17; z bydła stepowego wyprowadzono do Łowicza —, Częstochowy —, do Piotrkowa 20, do Płocka — do Nowogieorgiewska 38, do Powązek 14; do Łodzi 12; do Karczewia 3; do Małego Dębego na dalszy opas 53, do różnych miejsc Królestwa 30; na chów do Warszawy —; na dalszy opas do Mokotowa sztuk —. Pozostaje w remanencie wołów sztuk 22.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

z upłynionego tygodnia.

Ceny bydła z targu Piątkowego.

	rsr.	kop.	korzec			od rsr.	kop.	do rsr.	k.
Żyta czetwiert	3	30	2	—	Słomy pud . .	—	17		
Pszenicy ditto	7	13½	4	28	Siana fura 1 k.	—	—		
Grochu polnego	3	69	2	23	» » 2 k.	—	—		
» cukrowego	—	—	—	—	Siana pud . .	—	32		
» fasoli . .	—	—	—	—	Drzewa sos. sąż.	7	50		
Gryki	—	—	—	—	Wół dobry . .	53	81		
Jęczmienia . . .	3	2½	1	81	» średni . .	42	43		
Owsa	2	62½	1	58	» lichy	29	31		
Mąki psz. prze. p.	—	—			Ciele	3	35		
ordyn. pud	—	—			Baran	—	—		
żytniéj pytlowéj	—	44			Wieprz dobry	21	62		
żytniéj razowéj	—	—			» średni	16	40		
gryczanéj pud	—	—			» lichy	9	10		
Kaszy jaglanéj cz.	—	—			Masła pud . .	9	60		
» grycz. zw.	—	—			Słoniny » . . .	4	60		
» drobnéj	—	—			Kartofli czetw.	1	23		
» jęcz. perło.	—	—			Okowity wiadro	—	—		
» » ordyn.	3	69			Szumówki »	—	—		
Słomy fura . .	—	—							

TAKSA MIĘSA I CHLEBA NA MIESIĄC KWIECIEŃ 1858.

Mięsa wołowego funt. kop. sr. 7, krowiego lub z bukatów k. $6^1/_2$, polędwicy funt. kop. 14. Wieprzowiny ze skórą funt k. 7½, schabu funt kop. 6½; słoniny wędzonéj funt kop. 15½, świeżéj funt kop. 11½. Bułki i chleb pszenny: Cena jednego funta: Bułki mątowéj (1) kop. 5½, strucli mątowéj kopiejek 3. Bułki z pośledniejszéj mąki (2) kop. 2½, strucli z takiejże mąki kop. 2½. Chleb stołowy, z takiéjże mąki, kop. 2½, placka solonego kop. 1½. Chleb żytni pytlowy oraz chleb z mąki młyna parowego kop. 1½. Chleba razowego funt k. 1.

(1) Bułka za kop. 1 ma ważyć zołotników 18.
(2) Bułka za kop. 1 ma ważyć zoł. 39.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 6 Kwietnia 1858 roku.

PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	$81^3/_8$
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	$108^1/_4$
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	$106^1/_4$
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	83
» Listy Zastawne nowe	—	$89^1/_2$
» Obligacye 500-złotowe	—	86
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	$92^1/_2$
» B. 200 » . .	—	21

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 26 Marca (7 Kwietnia) 1858 roku.— Starszy Cenzor, Radca Honorowy, **T. Hertz.**